



INFORMATOR

Katechezy, homilie, refleksje, dyskusje, informacje, wspomnienia, propozycje !!!

dla moderatorów i animatorów
Grup Modlitwy błog. Ojca Pio z Pietrelcina

marzec - 2/2002

br. Bogusław Piechuta, 64-920 Piła, ul Ludowa 20

Zapamiętajmy to wyrażone jednym słowem określenie błogosławionego Ojca Pio. Jak święty Antoni z Padwy znany jest w całych Włoszech pod imieniem "Il Santo", tak błogosławiony Ojciec Pio z Pietrelcina określany jest tylko jednym słowem "Padre".

Podstawą osobistej formacji każdego z nas jest życie Ojca Pio tak wspaniale ukazywane w wydawanym przez braci dwumiesięczniku "Głos Ojca Pio" (31-114 Kraków, ul. Loretańska 11), w którym zawarty został - czytamy słowo głównego redaktora Ojca Józefa Mareckiego - program formacyjny wszystkich, którzy pragną żyć duchowością Ojca Pio. Tegoroczna praca - to formacja w kierunku życia sakramentami - tymi szczególnie darami Chrystusa i Kościoła. Zapraszam zatem serdecznie do wczytywania się w prenumerowany Głos Ojca Pio, który dostępny jest także w internecie:

<http://www.kapucyni.ofm.pl/glos.htm>

Katecheza na miesiąc marzec 2002

Drodzy bracia i siostry!

Zacniemy naszą refleksję od zdania wypowiedzianego przez polskiego autora życiorysu Ojca Pio - Czesława Ryszkę:

"Ojciec Pio przenikał zakamarki duszy, jak ostry lemiesz pługa ziemię, odsłaniał ciemności tak gwałtownie jak błyskawica, wstrząsał drugimi jak grzmot, zgłębiał sumienia jak lancet chirurga chore tkanki. Wstrząsał myślami penitentów, niepokoił i burzył. Pio **był dopiero** wówczas **zadowolony**, gdy widział drugiego pokonanego, **gdy w drugim budziło się do życia "nowe."**

(Czesław Ryszka, Winnica Padre Pio, s. 85nn)

Mamy świadomość faktu, że w Ojcu Pio Bóg zgromadził wszystkie charyzmaty dostępne w różnoraki sposób wielu świętym. Nie nam dane jest dać odpowiedź na pytanie dlaczego. Jedno jest pewnym, że Chrystus obiecał dary swoim naśladowcom nie mniejsze niż On sam posiadał:

"**Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem i większe od tych uczyni**" (J 14, 12).

I dokonywał Ojciec Pio, a właściwie Chrystus w Nim dokonywał rzeczy wielkich. I w Jezusie widział Ojciec Pio źródło dzieł, które działa na oczach wszystkich, którzy zawierzili Jezusowi i Jego Matce, powierzając swoje problemy Ojcu Pio, czy to przyjeżdżając osobiście do San Giovanni Rotondo, czy też "posyłając" do Niego swojego Anioła Stróża, zanosząc do Boga przez wstawiennictwo Ojca Pio swoje modlitwy.

Tajemnicą jednakże są bezpośrednie prośby kierowane do Niego, choćby ta przywieziona przez Angelo Batiisti z Rzymu do San Giovanni Rotondo od bpa Karola Wojtyły:

"Wielebny Ojcze, proszę Cię o modlitwę za pewną matkę czterech dziewczynek, mieszkającą w Krakowie, w Polsce (w czasie wojny pięć lat spędziła w obozie koncentracyjnym w Niemczech); jej zdrowie i również jej życie jest teraz zagrożone z powodu choroby nowotworowej. Módl się, by Bóg, za wstawiennictwem Najświętszej Marii Panny, okazał jej samej i jej rodzinie swe miłosierdzie.

Zobowiązany w Chrystusie Karol Wojtyła"

I stało się z woli Boga, że modlitwa w tej intencji została wysłuchana, a Angelo Batiisti reakcją Ojca Pio na prośbę o modlitwę tak wspomina po latach:

"Minęło szesnaście lat. Prawie zapomniałem o tym, że mam te listy u siebie. Ale wieczorem w poniedziałek 16 października 1978 roku, kiedy ze środkowej loggii

intencja na marzec

Za wszystkich "wyróżnionych" przez szczególne doświadczenia życiowe. Za rodziny niosące krzyż. Za rodziny opiekujące się dziećmi ze stałymi schorzeniami.

* * *

W intencjach nam przekazywanych przez osoby znajdujące się w "potrzebie".

* * *

rocznica

20 marca 1983 r. - Rozpoczął się proces beatyfikacyjny O. Pio, na przyspieszenie którego nalegał sam Ojciec św. Jan Paweł II, który poznał Stygmatyka z San Giovanni Rotondo w 1947 r. będąc studentem teologii w Rzymie.

kanonizacja

informacja sprzed 26 lutego:

Termin kanonizacji zostanie ogłoszony dnia 26 lutego na konsystorzu.

Najbliższe spotkania

17 luty - spotkanie inicjujące Grupę Modlitwy - Warszawa, Ochota - Parafia Opatrzności Bożej.

24 luty - spotkanie z Grupą Modlitwy w Krośnie - OO. Kapucyni.

3 - 6 marca - rekolekcje w Krakowie - Olszanicy

10 - 13 marca - rekolekcje inicjujące trzecią Grupę Modlitwy w Szczecinie - parafia św. Stanisława.

15 - 17 marca - rekolekcje w Dzierżawach (także Grupa Modlitwy).

19 - 21 marca - rekolekcje w Rodni k/ Turku

24 - 27 marca - rekolekcje w Burzeninie

O. Bogusław

bazyliki Św. Piotra usłyszałem głos kardynała Feliciego, który oznajmił światu imię nowego papieża, następcy Jana Pawła I - zamarłem. Brzmiało ono Karol Wojtyła! To był ten sam biskup polski, który dał mi list do Ojca Pio z prośbą o uzdrowienie kobiety z Krakowa. Od razu pomyślałem o zdaniu Ojca Pio: "Temu nie można odmówić", i stanęły mi łzy w oczach".

w: Renzo Allegri, "Cuda O.Pio". (zob. str. 153 i nast.)

Czytał w życiu człowieka, a Pan dał mu też dar czytania w Jego - Bożych planach - względem wybranych osób - tutaj w przypadku obecnego papieża Jana Pawła II. Tajemnica charyzmatów, którymi zostaje obdarowany człowiek, jest tajemnicą Boga. Zawiera się jednak w darach, które otrzymujemy w sakramentach.

Tak mówi o tych darach **Katechizm Kościoła Katolickiego**:

"1287. Ta pełnia Ducha nie miała pozostać jedynie udziałem Mesjasza, ale miała być udzielona *całemu ludowi mesjańskiemu*. Chrystus wielokrotnie obiecywał wylanie Ducha. Spełnił najpierw tę swoją obietnicę w dniu Paschy, a następnie w sposób bardziej zdumiewający w dniu Pięćdziesiątnicy. Apostołowie napełnieni Duchem Świętym zaczynają głosić "wielkie dzieła Boże" (Dz 2, 11), a Piotr oznajmia, że to wylanie Ducha jest znakiem czasów mesjańskich. Ci, którzy wówczas uwierzyli słowom Apostołów i pozwolili się ochrzcić, otrzymali z kolei dar Ducha Świętego."

Chrzest św. inauguruje w człowieku obecność i działalność kapłańską Chrystusa, podczas gdy Duch Święty napełnia go łaską i pozostawia w jego duszy swoje znamię, obdarzając go zdolnością do żywego uczestnictwa w uwielbieniu oddawanym Ojcu przez Chrystusa w Kościele. **Bierzmowanie uzdalnia wierzącego do dojrzałego zaangażowania się w wierze i w służbie Ewangelii"** .

(por. Katechezy na temat Credo, s. 388).

W ten sposób Katechizm łączy ze sobą te dwa Sakramenty "inicjacji chrześcijańskiej" obdarzające tych, którzy zawierzyli Chrystusowi całym swoim życiem bogactwem darów - charyzmatów.

"1303. Bierzmowanie przynosi zatem wzrost i pogłębienie łaski chrzcielnej:

- zakorzenia nas głębiej w Bożym synostwie, tak że możemy mówić "Abba, Ojczel!" (Rz 8, 15);
- ściślej jednoczy nas z Chrystusem;
- pomnaża w nas dary Ducha Świętego;
- udoskonala naszą więź z Kościołem.
- udziela nam, jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, by nigdy nie wstydzić się Krzyża."

Jakże przekonywująco ujawniały się **Boże dary** sakramentalnego życia **w osobie Ojca Pio**:

"Myśli, intuicja, uczucia, opinie oraz pragnienia Ojca Pio były zawsze mądrze zrównoważone przez zdrowy rozsądek oświecony wiarą doskonale odpowiadającą nauce i przykładowi Pana, oraz wspomagany nigdy nie przerywaną i zawsze zanurzoną w Bogu modlitwą.

Ludzie różnych ras, religii i kultur znajdowali w Ojcu Pio osobliwe światło łaski; każdą prośbę analizował w sposób dojrzały, rozwiązywał z roztropnością i spełniał ze skromnością i prostotą. Był człowiekiem przenikliwym, stanowczym i bez uprzedzeń; działał roztropnie, przezornie i ostrożnie. Wobec nieoczekiwanego wydarzenia nie wpadał w konsternację.

Jego stałym schronieniem była modlitwa.

Duchowość Stygmatyka sięgała szczytów dojrzałości właśnie w spójnym połączeniu sprawiedliwości z dobrocią, łagodności z męstwem, w kierowaniu duszami - surowości z czułością, gorliwości pełnej ekspansywnej miłości z doskonałą czystością, głębokiego życia wewnętrznego z jasnością umysłu w rozwiązywaniu spraw własnych i cudzych.

Pouczał słowami i bez słów - całe jego pokorne życie było dawaniami świadectwa.

W konfesjonale był sędzią, nauczycielem, lekarzem, ale przede wszystkim ojcem. Przy ołtarzu był kapłanem i ofiarą, ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, reprezentantem Chrystusa i wszystkich wiernych.

Był bardzo wrażliwy i delikatny w stosunku do bliźnich. Odnosił się z szacunkiem i czcią do każdego z nas, więcej - pomagał nam odzyskiwać szacunek i cześć za każdym razem, gdy je utraciliśmy. Unikał wydawania sądów, a tym bardziej, mówienia o kimś źle.

Lubił czasem komuś dociać, ale robił to z taktem. Przyjemnością było żartowanie z nim i przede wszystkim oglądanie go uśmiechniętego i rozbawionego. Kiedy przebywał z nami był sympatyczny i bez troski, będąc jednocześnie gotowym do służby Bożej."

ks. Pierino Galeone, Głos Ojca Pio nr 4/2000

Czas życia św. Franciszka zostanie podzielony na dwaienne etapy: samotności i służby, czasu odchodzenia i czasu komunikowania się z innymi, milczenia i przebywania wśród tłumów. Owa powolna integracja wyciszania się przed Bogiem i aktywności w duchu szeroko pojętej ewangelizacji stanie się budowaniem jego życia w duchu całkowitej wierności Ewangelii.

o. Dariusz Kasprzak OFM Cap OFM Cap: "Głos Ojca Pio" 4/10

Życie Ojca Pio - może nie zawsze w własnego wyboru również było podzielone na przeplatające się etapy: samotności i służby. Z tym, że obydwa etapy są wypełnione służbą Bogu i człowiekowi przez modlitwę. Czas samotności to czas szczególnego otwarcia się na Boga. Czas służby - to czas wielkiej aktywności w służbie Bogu obecnemu człowiekowi.

Rzeczą charakterystyczną jest, że w czasie aktywnej służby - budowy Domu Ulgi w cierpieniu - mniej wyraziście postrzegane są zewnętrznie jego szczególne charyzmaty ujawniające bliskość Boga. Wtedy w wypowiedziach Ojca Pio pojawia się jednakże stwierdzenie:

"Szpitale są miejscami cierpienia. To jest Dom Ulgi w Cierpieniu. W nim wiara i medyczna praktyka są ściśle zjednoczone i leczą całą osobę. Nie budujemy szpitala - twierdził - lecz współpracujemy w dziele Odkupienia Chrystusa przez bóle i cierpienia tych ludzi."

Dlaczego On, tak uduchowiony człowiek, żyjący w stałym zjednoczeniu z Chrystusem, który w imię Jezusa uzdrawiał, **budował szpital?**

Pytanie jest retoryczne; **Ojciec Pio przecież nie żyłby wiecznie. A miłosierdzie polega również na nauczaniu - i pozwalaniu - aby inni czynili miłosierdzie.** Z drugiej zaś strony Kościół przypomina nam, że uciekanie się do środków nadprzyrodzonych, gdy do dyspozycji są naturalne - jest wystawianiem Boga na próbę.

Poza tym Ojciec Pio nie uzdrawiał wszystkich. Byli bowiem i tacy, w których przypadku ból był konieczny dla zbawienia duszy, co najmocniej leżało zakonnikowi na sercu. Pan powołał Ojca Pio do tego, aby wskazywał ludziom drogę do nieba. Niektórych wiedzie ona przez uzdrowienie ciała, innych zaś - nie. **Ojciec Pio dalej czynił cuda, tak jak Duch Święty mu pozwalał, garściami rozdawał rady, często okraszając je**

dokończenie katechezy ze str. 2

swoim zwykłym, wiejskim poczuciem humoru.

Otwarcie się na dary sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej - bierzmowania - to budowanie swojej wielkości w służbie drugiemu człowiekowi. To tworzenie siebie wewnątrz - dojrzewanie wewnętrzne i budowanie siebie w kierunku aktywności zewnętrznej - dojrzewanie do służby człowiekowi.

Refleksja:

1. Czy potrafię troszczyć się o systematyczne pogłębianie swojej jedności z Chrystusem?

2. Czy moje zatroskanie drugim człowiekiem jest wynikiem zrozumienia swojego powołania, czy może chęcią dominowania nad nim przez uświadamianie mu konieczności nawrócenia?

3. Czy widzę w drugim człowieku brata, któremu winienem pomagać i służyć, czy też grzesznika, którego koniecznie muszę nawrócić?

SŁOWA OJCA PIO

"[...] Ponieważ dusza (która wybrała Boską miłość i w Sercu Pana Jezusa żyje, jest i porusza się) nie żyjąc już własnym życiem, ale życiem Jezusa, który żyje w niej, powinna czuć, chcieć i żyć tymi samymi uczuciami, chcieć i żyć tym samym życiem Tego, który żyje w Niej. I Ty, moja Kochana Córko wiesz jakimi uczuciami był ożywiony Boski Nauczyciel w stosunku do biednych grzeszników. Niech Twe serce również cierpi dla Pana Jezusa przeżywającego agonie za naszych bliźnich, będących na wygnaniu, ponieważ to jest w najwyższym stopniu miłe Bogu. Cokolwiek by mówił i czynił kusieli, Bóg osiąga w Tobie swój godny podziwu cel, którym jest dokończenie Twego całkowitego przemienienia w Nim."

(Epist. III, s. 442)

opr. Br. Bogusław Piechuta

Mówi się o wielkich cudach Ojca Pio, ale zapewne największym cudem jest to, że po jego śmierci nasiliła się ilość pielgrzymów przybywająca do San Giovanni Rotondo. Blisko siedem milionów pielgrzymów przybywa każdego roku do San Giovanni Rotondo. Wzrasta też każdego roku ilość Grup Modlitwy na całym świecie - także i u nas w Polsce.

Jan Paweł II

„Jeśli Opatrzność zrzędziła, aby Ojciec Pio działał nie opuszczając nigdy swojego klasztoru, jak gdyby zakorzeniony u stóp krzyża, to fakt ten nie jest bez znaczenia. Pewnego dnia, w chwili szczególnie bolesnych doświadczeń, Boski Nauczyciel pocieszał go mówiąc, że pod krzyżem uczysz się kochać (*Epistolario I*, s. 339). Tak, krzyż Chrystusa jest znakomitą szkołą miłości; więcej - jest samym źródłem miłości. Miłość tego wiernego ucznia, oczyszczona przez cierpienie, przyciągała serca do Chrystusa i do Jego trudnej Ewangelii zbawienia.”

Jan Paweł II w dniu beatyfikacji 2 maja 1999 r.:

powszednie cuda Ojca Pio

Zapach kwiatu pomarańczy

Krew pochodząca ze stygmatów Ojca Pio wydzielala nieopisanie przyjemną woń. Właśnie dlatego pewien lekarz badający stygmaty Ojca Pio lubił trzymać w szufladzie swojego biurka opatrunek, który pochodził z rany stygmatyka. Nie byłoby w tym może nic dziwnego, gdyby nie fakt, iż lekarz ten od urodzenia pozbawiony był zmysłu węchu. Nie wszyscy przebywający w jego gabinecie cokolwiek czuli, wielu jednak pytało: "Skąd pochodzi ten osobliwy zapach?".

Również dr Sala, lekarz obecny przy śmierci Ojca Pio, dał świadectwo obecności tej miłej woni. "Kiedy ubierałem Ojca Pio w habit, który nosił przed śmiercią, nagle ogarnął mnie ten sam bardzo mocny zapach, jaki czułem tak wiele razy podczas moich prawie codziennych spotkań z bratem z Pietrelciny". Przyjemny zapach świętości nie jest zjawiskiem całkiem nowym i dotyczącym tylko Ojca Pio. Również inni święci - choćby św. Teresa od Dzieciątka Jezus - posiadali łaskę rozczachania wokół siebie miłych woni.

Wypadku nie było

Pewna kobieta z San Giovanni Rotondo szła w lesie do tyłu zbierając jadalne kasztany.

Nagle poczuła niezwykle i bardzo miły zapach. Zatrzymała się i wtedy spostrzegła, że wystarczyłyby jeszcze jeden jej krok do tyłu, a znalazłaby się na dnie głębokiego urwiska! Kiedy wróciła do miasteczka, spotkała Ojca Pio, który grzecznie ją napomniał: "Następnym razem patrz, gdzie stawiasz nogi!".

Bez słów

W 1910 roku Ojciec Pio przebywał w swojej rodzinnej Pietrelcinie. Dla proboszcza don Salvatore wiązał się z tym pewien kłopot. Niektórzy parafianie skarżyli się mianowicie, że Msze św. odprawiane przez Ojca Pio trwają zbyt długo. Don Salvatore był zmuszony siadać w głębi kościoła i czuwać. Kiedy Ojciec Pio wpadał w uniesienie i przeciągał którąś z modlitw, proboszcz przekazywał mu w myślach nakaz, aby kontynuował Mszę... i Ojciec Pio okazywał posłuszeństwo.

Niewidoma dziewczynka odzyskuje wzrok!

Gemma Di Giorgi urodziła się niewidoma. Nie posiadała źrenic. Lekarze nie dawali żadnej nadziei, by kiedykolwiek mogła odzyskać wzrok. A jednak. 18 czerwca 1947 roku, w dniu swojej Pierwszej Komunii, którą przyjmowała z rąk o. Pio... zaczęła widzieć!

Dziewczynkę zaprowadzono do słynnego okulisty, który musiał przyznać - choć z medycznego punktu widzenia było to nieprawdopodobne, bo oczom dziewczynki nadal brakowało źrenic - że dziecko rzeczywiście widzi!

Cudowny powrót do zdrowia

Pewna 24 letnia kobieta, Józefina M., w następstwie wypadku utraciła władzę w prawej ręce. Pomimo wysiłków i wielu operacji lekarze musieli skapitulować. Nie zrobił tego jednak ojciec młodej kobiety, który postanowił zabrać córkę do San Giovanni Rotondo. Ojciec Pio przyjął ich i obiecał uzdrowienie. Trzy miesiące później, w rocznicę otrzymania stygmatów przez św. Franciszka - w mieszkaniu rodziców Józefiny rozszedł się miły zapach. Ku zdziwieniu wszystkich utrzymywał się przez kwadrans. Przyczyna tego niezwykłego zjawiska stała się jasna dopiero, gdy okazało się, że ręka córki jest zdrowa. Ojciec Pio dotrzymał obietnicy!

Nie, generale!

Czasem Ojciec Pio stawał się dziwnie "nieobecny". Kto go dobrze znał, nie niepokoił, się tym faktem. Wiedzano, że obok innych zdumiewających darów posiadał i ten - bilokacji - przebywać w dwóch miejscach jednocześnie.

Tę zdolność wykorzystał, by uratować od grzechu i śmierci włoskiego generała Cardone. Po przegranej bitwie ten nieszczęśliwy człowiek postanowił popełnić samobójstwo. Wszedł do namiotu i zabronił komukolwiek tam wchodzić. Zduł się bardzo, gdy nagle ujrzał przed sobą kapucyna, który zwrócił się do niego słowami: "Nie robi pan tego, generale!". Oszolomiony wyskoczył z namiotu i wezwał wartownika: "Dlaczego pozwoliłeś wejść temu kapucynowi?" Żołnierz zdecydowanie stwierdził, że nikt do

Homilia na marzec

Bracia i siostry!

Intrygujące teksty i wydarzenia stawia przed nami dzisiaj Kościół jako zadanie do przemyślenia. Z jednej strony wypowiedzi Chrystusa, z drugiej natomiast reakcja człowieka.

(J 9, 1nn)

"Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. A tego dnia, w którym Jezus uczynił błoto i otworzył mu oczy, był szabat. I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejrzał. Powiedział do nich: Położył mi błoto na oczy, obmyłem się i widzę. Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabat. Inni powiedzieli: Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki? I powstało wśród nich rozdzielenie. Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: A ty, co o Nim myślisz w związku z tym, że ci otworzył oczy? Odpowiedział: To prorok."

Dlaczego nie wierzą?

Zobaczyć na własne oczy cud. Mieć wiarygodnych świadków. Rozmawiać z człowiekiem uleczonym z kalectwa i nie uwierzyć. Czy to nie zastanawia? Dlaczego tak trudno przyjąć interwencję Boga?

Głównym powodem zamknięcia na Boże działanie jest zbyt doczesne nastawienie. Człowiek jest jak izolowany przewód elektryczny. Dopóki dobrowolnie nie odstąpi z izolacji swego serca i w akcie wiary nie dotknie nim Boga, zbawcza moc miłości nie może do niego dotrzeć. Przesadne zaś zabieganie o dobra tego świata potrafi tak szczelnie odizolować człowieka od Bożego działania, że nic z Jego łaski do niego nie dotrze.

Nam się wydaje, że szczęście polega na gromadzeniu dóbr tego świata, na szukaniu w nich przyjemności, stąd też sądzimy, że im więcej "nakleimy" na siebie tego, co doczesne, tym pełniej będziemy szczęśliwi. W rzeczywistości jednak stajemy się coraz szczelniej odizolowani od prawdziwego szczęścia. Bywa, że utrata dóbr tego świata - bliskiej osoby, większej ilości pieniędzy, mieszkania, pracy, zdrowia - czyni szczerelinę w tej izolacji i jeśli wówczas człowiek sercem dotknie wartości religijnych, doświadczy zawartej w nich mocy. Kaleka był bardziej otwarty na działanie Boże niż zdrowi faryzeusze. Przez jego chore oczy, których dotknął Chrystus, moc Bożego życia popłynęła aż do jego serca. Uzdrawiony zobaczył nie tylko piękno barw i kształtów doczesnego świata, lecz również dostrzegł w Chrystusie Bożego Pośrednika.

Materializm jako przeszkoda w odpowiedzi na działanie Boga łączy się ściśle z wygodnictwem. To ono obawia się, że przyjęcie Chrystusa pociągnie za sobą zbyt gruntowne zmiany w naszym dotychczasowym życiu. Trzeba bowiem niejedno prze-mebłować w swoim myśleniu, by dostosować swoje kroki do kroków Chrystusa. W człowieku dawne przyzwyczajenia są wrogiem nowych, o które dopomina się Bóg. Ewangelia jest zawsze nowa, jest dobrą nowiną. Jako taka nieustannie wzywa do przebudowy dotychczasowego życia według wzoru, który zostawił nam Mistrz z Nazaretu. Wielki Post to czas głębszej refleksji nad izolacją, jaka pokrywa nasze serce; to czas ożywienia wiary, czyli usunięcia izolacji i podłączenia do źródła zbawczej mocy; to czas trudu podjętego w celu przebudowy własnego życia w oparciu o łaskę płynącą z Jezusowego Serca.

Słowa Chrystusa: "Przyszedłem na ten świat (...) aby ci, którzy nie widzą, przejrżeli, a ci, którzy widzą, stali się niewidomymi" zmuszają do podjęcia decyzji. Od opowiedzenia się po

stronie Jezusa zależy wiele.

Pietruccio, niewidomy od urodzenia mieszkaniec San Giovanni Rotondo, opowiedział o pięknym zdarzeniu z 1932 r., gdy Ojciec Pio nie opuszczał klasztoru z powodu restrykcji nałożonych przez władze zwierzchnie.

Ale przed opisem spotkania Pietruccio z Ojcem Pio sięgnijmy do słów św. Pawła Apostoła:

(Ef 5, 8nn)

"Niegdyś bowiem byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu: postępujcie jak dzieci światłości! Owocem bowiem światłości jest wszelka prawda i sprawiedliwość, i prawda".

Zrozumienie tej mądrości potrzebne jest w tak wielu sytuacja życia, a zarazem jest bardzo trudne do przyjęcia. Gdy otworzymy się na łaskę Jezusa, może uda się nam zbudować w sobie człowieka światłości.

Oto opis tego wydarzenia z życia Ojca Pio:

Pewnego popołudnia Pietruccio, wtedy jeszcze bardzo młody, lecz już niewidomy od ponad siedmiu lat, przyszedł do klasztoru w towarzystwie franciszkańskiego tercjarza Michele Fini, aby pozdrowić Ojca Pio.

W tym czasie Ojciec Pio czytał Patrystykę w bibliotece sąsiadującej z małym kościołem, którą później zburzono przy budowie nowego kościoła.

Ojciec Pio ucieszył się wielce z wizyty Pietruccio i powiedział do niego: "Szczęściarzu z ciebie Pietruccio, nie widzisz zepsucia i marności tego świata. Masz mniej okazji, by obrażać Pana Boga! Powiedz mi prawdę, czy kiedykolwiek chciałeś odzyskać wzrok?"

Pietruccio: "Nigdy o tym nie myślałem".

Ojciec Pio: "Czy chciałbyś go mieć z powrotem?"

Pietruccio: "Nie wiem, co powiedzieć".

Ojciec Pio: "Co masz na myśli! Czy chcesz, czy nie chcesz odzyskać swojego wzroku?"

Pietruccio: "Ojciec, muszę pomyśleć o tym".

Ojciec Pio: "Jeśli go chcesz, będę się modlił do Matki Bożej, która jest tak dobra, a Serce Jezusa Jej Syna niczego Jej nie odmówi".

Pietruccio: "Ojciec, urodziłem się, widząc dobrze. Gdy miałem 12 lat, Pan Bóg pozbawił mnie wzroku. Jeśli Pan Bóg pozbawił mnie wzroku, miał swoje powody. Dlaczego więc teraz mielibyśmy się modlić przeciw woli Boga Ojca?". Dlaczego miałbym prosić o coś, co On najpierw mi dał, a później zabrał?"

Ojciec Pio: "Chcesz, czy nie chcesz odzyskać wzrok?" **Pietruccio:** "Ojciec, Pan Bóg wie, co czyni. Chcę zawsze pełnić wolę Boga. Gdyby Pan Bóg przywrócił mi wzrok i to miało być okazją do grzechu, rezygnuję z tego".

Ojciec Pio, słysząc tę stanowczą i inteligentną odpowiedź Pietruccio, uściskał go i udzielił błogosławieństwa z duszą przepełnioną radością.

Z ludzkiego punktu widzenia i zgodnie z oczekiwaniami każdego, który ma problemy ze wzrokiem Ojciec Pio, który tak wielu ludziom pomagał, mógł wyprosić u Boga możliwość widzenia dla Pietruccio, a jednak tego nie uczynił, tylko pozostał wierny jego słabości, a nawet okazał radość. Niezbada- ne są jednak drogi Bożej łaski wpływającej na człowieka.

A oto inny przykład:

Ojciec Pio z Pietrelciny, O. Alberto D'Apolito s. 157nn
Alleandro Baldi - zwycięzca festiwalu w San Remo w 1992 r. popularny włoski piosenkarz - twierdzi, że on również doznał cudownego wstawiennictwa o. Pio.

Baldi jest niewidomy od urodzenia. Urodził się 11 kwietnia
c. d. na str. 5

dokończenie ze str. 4

1959 r. Kiedy rodzice dowiedzieli się, że jest niewidomy, przeżyli bardzo bolesny szok. Nie mogli zrozumieć dlaczego Pan Bóg dotknął ich takim cierpieniem. Pewnego dnia matka weszła do pokoju w którym spał maleńki Aleandro i poczuła bardzo intensywny zapach róż. Zapach ten trwał przez bardzo długi czas i nie można było ustalić, skąd mógł pochodzić. Po jakimś czasie dowiedzieli się, że słynny stygmatyk o. Pio często właśnie w ten sposób daje znak swojej obecności i modlitwy.

Rodzice przyszłego piosenkarza postanowili pojechać z pielgrzymką do San Giovanni Rotondo. Kiedy spotkali o. Pio nie prosili go o cud przywrócenia wzroku dla syna, a tylko o to, aby mogli pogodzić się z Bożą wolą i dobrze wychować swoje niewidome dziecko. O. Pio polecił im aby dużo się modlili i wtedy na pewno otrzymają to, o co teraz proszą. Spotkanie z o. Pio całkowicie zmieniło rodziców Aleandra. Odzyskali pokój i wielką radość ducha.

Cud w życiu człowieka, cud przejrzenia, może dokonywać się na różne sposoby. Dla nas widzących otaczającą nas fizyczną rzeczywistość koniecznym jest cud przejrzenia, cud widzenia na nowo życia, swojego życia, swoich problemów problemów, problemów drugiego człowieka.

Spróbujmy podejść na nowo do tego co nazywamy doświadczeniem życiowym, krzyżem, a wtedy może otworzymy się na rzeczywisty cud naszego uzdrowienia.

opr. O. Bogusław Piechuta OFMCap

Ojciec św. o cudach Ojca Pio

Audienca dla pielgrzymów przybyłych na beatyfikację o. Pio. 3 V 1999

5. Drodzy bracia i siostry, świadectwo Ojca Pio przypomina nam z mocą o istnieniu rzeczywistości nadprzyrodzonej, nie należy go jednak mylić z naiwną wiarą w cuda, bo tego wypaczenia Ojciec Pio zawsze zdecydowanie się wystrzegał. Niech wzorują się na nim przede wszystkim kapłani i osoby konsekrowane.

Ojciec Pio uczy kapłanów, jak mają się stawać uległymi i ofiarnymi narzędziami łaski Bożej, która uzdrawia ludzi docierając do samych korzeni ich choroby, przywracając im pokój serca. Ołtarz i

konfesjonał były dwoma biegunami jego życia: charyzmatyczna głębia, z jaką sprawował święte Misteria, jest niezwykle zbawiennym świadectwem, które może uchronić kapłanów przed pokusą rutyny i pomóc im w codziennym odkrywaniu niewyczerpanego skarbcza odnowy duchowej, moralnej i społecznej, złożonego w ich dłoniach.

[...]

Niech jego pomoc towarzyszy nam na drodze Ewangelii, abyśmy umieli coraz ofiarniej naśladować Chrystusa!

Jan Paweł II

Apostołowie czynili cuda w imię Jezusa

Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólności, w łamaniu chleba i w modlitwach. Bojaźń ogarniała każdego, gdyż Apostołowie czynili wiele znaków i cudów. Ci wszyscy, co uwierzyli, przebywali razem i wszystko mieli wspólne. Sprzedawali majątki i dobra i rozdzielali je każdemu według potrzeby.

Codziennie trwali jednomyślnie w świątyni, a łamiąc chleb po domach, przyjmowali posiłek z radością i prostotą serca. Wielbili Boga, a cały lud odnosił się do nich życzliwie. Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia.

Dzieje Apost. 2,42-47

Szczepan pełen łaski i mocy działał cuda i znaki wielkie wśród ludu.

Dzieje Apost. 6,8

Pozostali tam dość długi czas i nauczali odważnie, ufni w Pana, który potwierdzał słowo swej łaski cudami i znakami, dokonywanymi przez ich ręce.

Dzieje Apost. 14,3

Bóg czynił też niezwykle cuda przez ręce Pawła,

Dzieje Apost. 19,11

Dowody /mojego/ apostołstwa okazały się pośród was przez wielką cierpliwość, a także przez znaki i cuda, i przejawy mocy.

2 list do Koryntian 12,12

Czy Ten, który udziela wam Ducha i działa cuda wśród was, /czyni to/ dlatego, że wypełniacie Prawo za pomocą uczynków, czy też dlatego, że dajecie posłuch wierze?

List do Galatów 3,5

Bóg zaś uwierzytelnił je cudami, znakami przedziwnymi, różnorodnymi mocami i udzieleniem Ducha Świętego według swej woli.

List do Hebrajczyków 2,4

GŁOS OJCA PIO

„Głos Ojca Pio” - dwumiesięcznik wydawany przez naszych braci w Krakowie - adres redakcji:

Redakcja „Głos Ojca Pio”

ul. Loretańska 11

31-114 Kraków

to podstawowe źródło informacji dla Grup Modlitwy Ojca Pio i powinien być prenumerowany przez wszystkich czcicieli Ojca Pio i synów duchowych i córki duchowe Ojca Pio z Grup Modlitwy.

Jako czciciele Ojca Pio winniśmy też zabiegać o poszerzenie grona prenumeratorów.

Również wszelkie informacje, otrzymanie łask za wstawiennictwem Ojca Pio, refleksje, przemyślenia i wspomnienia z pielgrzymek do San Giovanni Rotondo staramy się przekazywać na adres redakcji.

Gdy Piotr i Jan wchodzili do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromeo od urodzenia. Kładziono go codziennie przy bramie świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni, prosił o jałmużnę. Ten zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni, prosił ich o jałmużnę.

Lecz Piotr wraz z Janem przypatrując się mu powiedział: «Spójrz na nas!». A on patrzył na nich oczekując od nich jałmużny. «Nie mam srebra ani złota - powiedział Piotr - ale co mam, to ci daję: W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź!» I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga.

A cały lud zobaczył go chodzącego i chwającego Boga. I rozpoznawali w nim tego człowieka, który siedział przy Piękną Bramie świątyni, aby żebrnąć, i ogarnęło ich zdumienie i zachwyt z powodu tego, co go spotkało.

Dzieje Apost. 3,1-10

Wiele znaków i cudów działało się przez ręce Apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krużganku Salomona. A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał.

Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana.

Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na kogoś z nich.

Dzieje Apost. 5,12-15

O kolejnym cudzie Ojca Pio

Nazywam się Wanda Michalak - mieszkam w Szczecinie. Mam 32 letnią córkę Ewę - mężatkę, oraz 4-letniego wnuka.

W październiku 2000 roku wybrałam się na pielgrzymkę do Włoch. W programie pielgrzymki przewidziane było uczestnictwo w Kongresie Rodzin (14 - 15 październik), oraz odwiedzenie Asyżu, Padwy i San Giovanni Rotondo. Z Padwy zadzwoniłam do córki i dowiedziałam się, że znowu jest w ciąży. Przyjęłam tę wiadomość z ogromną radością - córka i zięć zawsze chcieli mieć drugie dziecko.

W modlitwach zarówno w Padwie jak i u grobu Ojca Pio dziękowałam Bogu za nowe życie i prosiłam o opiekę nad córką i maleństwem.

Wkrótce po moim owrocie do domu, w ósmym tygodniu ciąży córka nagle dostała silnych bólów brzucha, do których dołączyło się krwawienie z dróg rodnych.

Jako lekarz zdałam sobie sprawę, że zaczęło się poronienie. Krwawienie nasiliło się, córka z bólu prawie traciła przytomność. W takim stanie została natychmiast przewieziona do szpitala.

Ja wiedziona jakimś impulsem uklękłam przed wizerunkiem Matki Bożej Nieustającej pomocy i wyjęłam obrazem

z relikwią Błogosławionego Ojca Pio i zaczęłam gorąco się modlić o zdrowie dla córki i maleństwa. Błagałam Ojca Pio o wstawiennictwo u Boga i o zachowanie ciąży.

Potem pojechałam do szpitala. Dowiedziałam się tam, ku naszej radości, że krwawienie ustało i ciąża została utrzymana.

Od tego dnia codziennie przed obrazkiem Ojca Pio modląc się prosiłam o opiekę nad córką i maleństwem.

I chociaż ciąża do końca była „zagrożona” to 22.06.2001 r. córka operacyjnie urodziła zdrową, śliczną córeczkę.

Dzisiaj mała ma już sześć miesięcy, rozwija się wspaniale, a my codziennie dziękujemy Bogu za ten dar życia.

Jestem głęboko przekonana, że to dzięki wstawiennictwu Błogosławionego Ojca Pio.

Opisując to wszystko chcę dać świadectwo Jego ogromnych łask u Boga, które i dla nas wyprasza jeśli Go o to gorąco poprosimy.

Szczecin 10.12.2001

Wanda Michalak
ul. Szymańskiego 17a/3
71-416 Szczecin

CUDA

TESTEM WIARY . . .

Postanowiłem umieścić tutaj bardzo ciekawy artykuł na temat wiary w cuda, napisany przez Valentine Long.

Żaden człowiek na ziemi, będący przy zdrowych zmysłach, nie żyje bez wiary. Oczywiście, przyjąć musi słowo innych w celu poznania wielu spraw, których sam nie może doświadczyć. Na przykład to, kto jest jego matką, wie jedynie od innych. Jak zresztą mógłby to wiedzieć. Czy pamięta swoje narodziny?

Inne przykłady.

Mary Jane kupuje w aptece lekarstwo dla swojej mamy, nawet nie sprawdzając napisów na opakowaniu. Ona wierzy w to, że otrzymała właściwe lekarstwo: butelkę syropu na kaszel i większą butelkę płynu do nacierania. Nie dopuszcza możliwości zatrucia lekarstw przez maniaka, kupujący przyjmuje za rzecz oczywistą, że obydwa płyny są nieskażone i zawierają to, co jest napisane. Zakup jest związany także z aktem wiary. Jadący samochodem człowiek, który nigdy przedtem nie był w Kentucky, wierzy, że leży ono 45 km od Lexington, ponieważ informuje go o tym znak dro-

ciąg dalszy na str. 7

„cytat” z „- informacji” - o Grupie z Chełma

Msza św. dla grupy sprawowana jest przez kierownika duchowego w każdy I piątek m-ca o godz. 24.00. Na tej Mszy św. są obecni również inni wierni, czciciele Ojca Pio.

W I czwartek m-ca prowadzimy jednogodziną adorację Najświętszego Sakramentu w intencji Ojca Św., biskupów i kapłanów.

Czuwania nocne prowadzimy w I piątek m-ca od godz. 19.00-1.30.

W I sobotę m-ca w godz. 83°-93o prowadzimy wynagradzające nabożeństwa Fatimskie.

W II poniedziałek m-ca po Mszy św. wieczornej kierownik duchowy prowadzi katechezę dla grupy i innych czcicieli Ojca Pio.

Posiadamy chorągiew i Relikwię. Relikwią jest fragment bandaża z krwią ze stygmatów Ojca Pio.

Grupa nasza w dniu 20.XII.2000r. została zarejestrowana w Międzynarodowym Stowarzyszeniu Grup Modlitwy Ojca Pio w San Giovanni Rotondo. Włączenie naszej grupy do rodziny synów i córek

duchowych O. Pio uważamy jako wielką łaskę otrzymaną w Roku Jubileuszowym.

W dniach 1-3.VI.2000r. cztery osoby uczestniczyły wraz z kierownikiem duchowym w I Ogólnopolskim Kongresie moderatorów i animatorów Grup Modlitwy O. Pio w Tenczynie. W bieżącym roku mija 15 lat od powstania przy naszej parafii Grupy Modlitwy Ojca Pio. We wrześniu br. Zamierzamy poprzez rekolleksje zamknięte złożyć dziękczynienie Bogu za przeżyty jubileusz.

Obecnie gromadzimy fundusze na zakup dużego obrazu Ojca Pio do kaplicy nowo wybudowanej świątyni. Mottem naszej Grupy są słowa Ojca Pio: "Kochać Boga i czynić dobro". Pragniemy, by dzieło naszego Patrona było znane i czczone w naszych rodzinach i środowiskach.

Chełm, dnia 25.06.2001
Animator grupy: Helena Jurek

Zgodnie z założeniami informator ma pełnić funkcję pośrednika między Grupami Modlitwy Ojca Pio.

Dlatego umieszczam obok,

CYTAT

z informacji o Grupie z Chełma.

Animator Grupy z Radomia zwrócił się zapytaniem:

„Czy są u nas w kraju Grupy, które prowadzą w ramach spotkań czuwania nocne?” - Odpowiedzi mogą udzielić same Grupy lub ich moderatorzy albo animatorzy.

Można napisać do animatora Grupy z Radomia - podać dokładne dane:

Bronisław Duda

ul. Gen. Okulickiego 80/75

260600 RADOM

tel: (kierunek) 330 85 77

ale wtedy tylko On o tym będzie wiedział. Gdy natomiast przekazemy informację do br. Bogusława, to wtedy dowiedzą się wszystkie Grupy.

gowy na autostradzie. Nie wątpi w to, podobnie jak studenci geografii nie wątpią w wyjaśnienia pani Sherwood dotyczące the Gulf Stream. Ich młode umysły przyjmują od niej tajemnicę wyjątkowej rzeki w Atlantyku, której ten ocean jakoś nie wchłania.

Wiara rodzi się w nas w sposób tak oczywisty, tak naturalny, jak fakt, że nos znajduje się na ludzkiej twarzy. Wierzmy różnym teoriom zawartym w książkach, wiedzy przekazywanej przez różnych nauczycieli. Nasza intuicja odgrywa tu zdecydowanie mniejszą rolę, ponieważ 90% naszej wiedzy uzyskujemy z zewnątrz. Bez wiary w nią, bez polegania na niej społeczeństwo stałoby się światem nieśmiałych lunatyków, bojących się poszerzać swoje horyzonty myślowe i twórczo działać. Działalność człowieka tkwiłaby w jakimś martwym punkcie.

Skoro społeczeństwo opiera swoje życie na wierze, dlaczego niewierni czy agnostycy wyśmiewają Kościół za przyjmowanie Najświętszych Prawd Bożego Stwórcy, wyjaśniających niezrównanie lepiej niż jakieś świeckie filozofie znaczenie życia i mających swoje potwierdzenie w Jego cudach. Dlaczego? Czy zwykły człowiek mógłby uczynić tak niesłychane cuda, jakie uczynił Jezus Chrystus, by potwierdzić Swoją wzniosłą naukę? Czy jakiś zwykły człowiek byłby w stanie wskrzesić zmarłego na oczach zdumionych świadków? Tylko Jezus potrafił to uczynić.

Co więcej, nasz Boski Odkupiciel zapowiedział swoje zmartwychwstanie z grobu po trzech dniach. Wielu ludzi, mimo że widzieli i słyszeli o Jego cudach, nie było przekonanych o takiej Jego nadzwyczajnej, nadludzkiej mocy. Zamknęli swoje serca i umysły na przyjęcie dowodów tego. Ich zatwardziałość serca zasnuwała Jezusa. W przypowieści wyraził swoją skargę i lament, wkładając w usta Abrahama te słowa: "[...] choćby kto z umarłych powstał, nie uwierzą" (Łk 16, 31).

Zarówno teraz jak i wtedy za życia Jezusa niewiara w nadludzką moc Jezusa Chrystusa wywodzi się z nieugiętego uprzedzenia do Jego cudów, które są dowodami tej mocy. Cuda nie są dowodem, ponieważ się nie zdarzają, a nie zdarzają się, bo nie mogą się zdarzyć twierdzą bezbożnicy i jest to jeden z ich "dogmatów". "Zmartwychwstanie Jezusa nie może być dowodem cudów" pisze jeden z najbardziej wpływowych krytyków biblijnych. Zastanawiające, dlaczego?

Zmartwychwstanie winno być odczytane jedynie tak: "W swoim zmartwychwstałym ciele Jezus przechodzi ze sta-

nu śmierci do innego życia poza czasem i przestrzenią. Ciało Jezusa zostaje w Zmartwychwstaniu napełnione mocą Ducha Świętego: uczestniczy On w Boskim życiu w stanie chwały, tak że św. Paweł może powiedzieć o Chrystusie, że jest Țczłowiekiem niebieskimȚ" (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 646, s. 161).

Zmartwychwstanie potwierdza prawdę o Boskości Jezusa: "Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM" (J 8, 28). Zmartwychwstanie Ukrzyżowanego pokazało, że On prawdziwie był JA JESTEM, Synem Bożym i samym Bogiem. Święty Paweł mógł oświadczyć Țydom: "Głosimy wam Dobrą Nowinę o obietnicy danej ojcom: że Bóg spełnił ją wobec nas [...] wskrzesiwszy Jezusa. Tak też jest napisane w psalmie drugim: Ty jesteś moim Synem, Jam Ciebie dziś zrodził" (Dz 13, 32-33). Zmartwychwstanie Chrystusa jest ściśle związane z misterium Wcielenia Syna Bożego. Jest jego wypełnieniem według wiecznego zamysłu Ojca.

"... przez swoją śmierć Chrystus wyzwala nas od grzechu, a przez swoje Zmartwychwstanie otwiera nam dostęp do nowego życia. Jest ono przede wszystkim usprawiedliwieniem, które przywraca nam łaskę Bożą, Țabyśmy i my wkroczyli w nowe życie jak Chrystus powstał z martwych" (Rz 6, 4). Polega ono na zwycięstwie nad śmiercią grzechu i na nowym uczestnictwie w łasce. Dokonuje ono przybrania za synów, ponieważ ludzie stają się braćmi Chrystusa, jak sam Jezus nazwał uczniów po Zmartwychwstaniu:

"Idźcie i oznajmijcie moim braciom" (Mt 28, 10, J 20, 17). Stają się oni braćmi nie przez naturę, ale przez dar łaski, ponieważ to przybrane synostwo udziela rzeczywistego uczestnictwa w życiu jedyne go Syna, który objawił się w pełni w swoim Zmartwychwstaniu" (KKK, nr 654, s. 163164).

W wielu publikacjach naukowych usiłuje się temu przeczyć, więc bądźmy gotowi odeprzeć te ataki. Emil Zola, francuski naturalista jest tego klasycznym przykładem. Zainteresował się chorą cierpiącą z powodu tocznia, który pozostawił u niej straszne ślady. Spotkał Marie Lemarchand w drodze do Lourdes, dokąd jechała z nadzieją uzdrowienia. Zolę przeraził jej widok i tak opisał to, co zobaczył:

"chrząstka nosa była prawie wyżarta, usta ściągnięte na jedną stronę przez obrzmiałą górną wargę; całość przerażającą, zniekształconą masą ropy i sączącej się krwi".

Ten opis nie zawiera wszystkiego. Doktor d'Hombres wiedział to, czego pisarz

nie widział: że obydwa płuca Marie były zaatakowane, że miała gnijące otwarte rany na nogach, że żadne leczenie nie skutkowało. Zola osobiście pojechał do Lourdes, aby zobaczyć wszystko na własne oczy. "Biedna kobieta chyba musiał pomyśleć jakiś zawód czeka ją u źródła!" Biedny" był jednak Zola, ponieważ to jego, niewierzącego spotkał przy źródle zawód. W przepływających ciągle wodach u podnóża Groty obsługujący zanurzali nieuleczalnie chorych pacjentów w celu uzdrowienia. Wyciągnięto także Marie Lemarchand, choć właściwie mogła wyjść o własnych siłach. Była zdrowa, a jej ciało nie miało najmniejszego śladu tocznia. Przewodniczący biura medycznego w Lourdes, po podpisaniu przez wszystkich ekspertów oświadczenia o cudownym uzdrowieniu, osobiście przyprowadził uzdrowioną pacjentkę do Zoli. A on? Jak zareagował na jej uśmiechniętą twarz? Ten cud sfrustrował go. "Nie powiedział nie chcę spojrzeć na nią". Odwrócił od niej twarz, stanął tyłem i dodał: "Ona jest jeszcze zbyt brzydka". Mówiąc to, miał na myśli, że jej nowa warstwa skóry na policzkach była nieco zaczerwieniona, co inni odbierali jako zdrowy rumieniec. Tak to ten zatwardziały naturalista nie tylko nie uznał faktu cudownego uzdrowienia, ale nawet nie próbował ukryć doznanego zawodu. Jego ostatnia ostra odpowiedź dana sławnemu chirurgowi była nie tylko nietaktem, ale miała charakter obraźliwego policzka:

"Nie uwierzyłbym w cud, nawet gdybym miał widzieć uzdrowionych wszystkich chorych w Lourdes". W tym miejscu przerywamy ten ciekawy artykuł, w którym ukazano, że buta jest rzeczą straszną, a naprawdę ważna jest pokora we wszystkim. Musimy zdać sobie sprawę, że jesteśmy niczym i nie potrafimy zrozumieć planów Pana Boga względem nas. Musimy mieć pokorę, by uznać naszą niemożność określenia ludzkim umysłem wiary, w przeciwnym razie utracimy tę wiarę, którą mamy.

(Alesio Parente OFM Cap, Ojciec Pio - Miłosierny Samarytanin, Archid. Wyd. Łódzkie, 1998, s.131-135)

w kwietniu - więcej - o Wrocławiu.

W kwietniowym INFORMATORZE - więcej o Wrocławiu i działalności Grupy w oparciu o to co posiada moderator i co zostanie przesłane dodatkowo od animatora wrocławskiego.

niektóre z próśb i podziękowań

Każdego dnia różnymi drogami - pocztą, internetem, SMS-ami przychodzi na adres MODERATORA dziesiątki próśb o modlitwę członków Internetowej Grupy Modlitwy przez wstawiennictwo Ojca Pio.

W dużej części tych intencji modlą się również ludzie korzystający ze spowiedzi w naszym kościele w Pile. Mam nadzieję, że również członkowie Grup Modlitwy polecają Panu tych właśnie proszących przez wstawiennictwo Ojca Pio.

216. Ojciec Pio proszę Cię z całego serca o uzdrowienie Andrzeja ze wszystkich chorób cielesnych i duchowych żeby mógł znowu mógł cieszyć się życiem i robić to co lubi. Błagam Cię drogi Ojciec o uproszenie aski u Boga.

imię: kwarda@ustrust.com, dnia: 11.02.2002

215. Bardzo proszę o modlitwę w intencji:

O nawrocie Pawła i Agnieszki; o wzajemne przebaczenie, pojednanie i rozpoczęcie pracy nad sobą, o wierność Panu Bogu, o wierność modlitwie i o regularne korzystanie z Sakramentów świętych.

imię: mtrojnar@rzeszow.opoka.org.pl, dnia: 11.02.2002

214. Proszę błog. O. Pio o zdrowie dla ciężko chorej mojej mamy Gertrudy. Syn Anzelm

imię: anzand@wp.pl, dnia: 11.02.2002

212. O ulgę w cierpieniu i uzdrowienie duszy i ciała kochanej, chorej na białaczkę MAMY, proszę.

imię: rodant@interia.pl, dnia: 11.02.2002

210. Proszę Cię Ojciec Pio za Twoim wstawiennictwem o błogosławieństwo Ojca Niebieskiego i potrzebne łaski oraz opiekę Najświętszej Marii Panny dla mojej siostry Wioli która leży w krytycznym stanie w szpitalu w Chojnicach.

imię: fuhmati@go2.pl, dnia: 10.02.2002

209. Z wielką wiarą proszę cię Ojciec Pio o pracę dla mnie, bez której trudno wykształcić moje córki Martę i Iwonę proszę cię także o pomyślne zaliczenie angielskiego i sesji letniej przez Martę

imię: bogusia@icpnet.pl, dnia: 10.02.2002

207. Ojciec Pio dziękuję Ci za wszystkie łaski jakie wyjednałeś u Ojca dla mojej córki Magdaleny szczególnie łaskę zdrowia, na ciele i na duszy cudownego uratowania z wypadku samochodowego.

imię: anna_mistak@o2.pl, dnia: 10.02.2002

206. Proszę o modlitwę w intencji Ani - czteroletniej siostrzenicy ks. Grzegorza ze Skrzatusza - wymaga wielkiego zaangażowania rodziców i lekarzy, chora na wodogłowie i rozszczepienie kręgosłupa. Tylko interwencja P. Boga może dokonać cudu w jej życiu. Proszę zatem o chociaż jedno Zdrowaś Mario.

imię: boguslaw@kapucyni.ofm.pl, dnia: 10.02.2002

205. Proszę o uzdrowienie mojej kochanej siostrzenicy Nicole, która choruje na nowotwór. Niech się pełni wola Boga!

imię: mattihautamaeki@wp.pl, dnia: 10.02.2002

173. Błogosławiony Ojciec Pio bardzo proszę o modlitwę i wstawiennictwo u Dobrego Boga:

1) O łaskę dla rodziny Danki, a szczególnie dla jej ojca Jana, by przez Sakrament Pojednania powrócił do Boga.

2) O potrzebne łaski dla moich dzieci i wnuków - silną wiarę, miłość i pokój

3) O zdrowie dla koleżanki Stasi, która czeka na przeszczep nerki.

imię: elzbieta@wp.pl, dnia: 05.02.2002

refleksja Ani M.

Kochany!

Chcę Ci powiedzieć tylko, jak Cię kocham i jak mi jesteś drogi. Wczoraj widziałem, jak szedłeś z przyjaciółmi i śmiałeś się. Miałem nadzieję, że wkrótce też będziesz chciał, żebym i ja szedł z tobą. Więc na zakończenie dnia namalowałem Ci zachód słońca i szepnąłem wietrzykowi, żeby Cię orzeźwił. Czekałem, ale nie zawołałeś - Ja dalej Cię kocham.

Gdy zeszłej nocy widziałem, jak zasypiałeś, tak bardzo chciałem Cię dotknąć. Rozlałem poświęcę księżycu na twoją twarz i spływała Ci, tak jak nieraz łza. Nawet nie pomyślałeś o mnie. Tak bardzo chciałem Cię przytulić. Rano wystrzeliłem dla Ciebie złocisty wschód słońca w cudowny poranek, ale obudziłeś się za późno i popędziłeś do swoich spraw. Moje niebo zaszło chmurami i płakałem deszczem.

Kocham Cię - uwierz mi - naprawdę Cię kocham. Staram się to powiedzieć w ciszy zielonej łąki i w błękitnie nieba. Wiatr szepce mi miłość w wierzchołkach drzew i rozlewa ją w tęczowe kolory wszystkich kwiatów

Kocham Cię - uwierz mi - naprawdę Cię kocham. Staram się to powiedzieć w ciszy zielonej łąki i w błękitnie nieba. Wiatr szepce mi miłość w wierzchołkach drzew i rozlewa ją w tęczowe kolory wszystkich kwiatów.

Wykrzykuję o mej miłości w grzmotach wodospadów i komponuję pieśni miłosne, które śpiewają dla Ciebie ptaki. Ogrzewam Cię przykryciem słońca i nasycam powietrze słodkim zapachem przyrody.

Moja miłość do Ciebie jest głębsza niż ocean i większa niż jakakolwiek potrzeba Twojego serca. Gdybyś tylko w to uwierzył. Odpisz na mój list swoim życiem. Twój przyjaciel Jezus.

PS. Czekam na odpowiedź.

podała Ania M.

korekta katalogu

poniżej poprawiony adres GM w parafii św. Brata Alberta w Krakowie:

Grupa Modlitwy Ojca Pio
moderator: : ks. Tadeusz Bogdanik
ul. F.Hynka 63
Parafia Św. Brata Alberta -
Os. Dywizjonu 303
31-875 KRAKÓW
tel. 012/ 647 47 46 wew.21

Powyżej to tylko wybrane, niektóre intencje z kilku dni.

PROŚBA

- w każdej Grupie Modlitwy jest ktoś, kto ma dostęp do internetu., lub ktoś z rodziny. Jeśli chcemy, by jak najwięcej osób modliło się w naszej intencji, czy też abyśmy wspierali modlitwą oczekujących wsparcia, to okresowo sięgnijmy do **KSIEGI INTENCJI MODLITW** - pod adresem:

http://www.kapucyni.ofm.pl/archiwum/sit-ksiega_int.html

lub bezpośrednio:

<http://www.ksiega.4free.pl/ksiega.php?uid=64016#poczatek>

GRUPA MODLITWY W KROŚNIE

Pokój i Dobro!

Inspiratorem założenia Grupy Modlitwy O. Pio przy Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Krośnie obsługiwanej przez OO. Kapucynów był O. Bogusław Piechuta. Będąc gościem w **grudniu 1999** roku wygłosił prelekcję na temat: duchowości, charyzmatów O. Pio.

W styczniu 2000 roku odbyło się I - spotkanie członków Grupy. Za każdym następnym spotkaniem ilość osób stopniowo wzrasta. Msza św. odprawiana jest w IV - niedzielę każdego miesiąca.

Po zakończeniu Mszy św. wspólnota udaje się do sali bł. O. Pio na katechezę prowadzoną przez dyrektora duchownego O. Bolesława Kanacha. Natomiast co II - piątek każdego miesiąca Grupa prowadzi wspólnie nabożeństwo, związane z danym miesiącem. 25.06.2000 roku odbyły się wybory zarządu. W głosowaniu jawnym wybrano osoby w skład zarządu, i tak:

Czesława Jureczko - kierownik Grupy
Krzysztof Kamiński - z-ca kierownika
Zuzanna Szpyrka - sekretarz Grupy

Został ustalony przez Zarząd Grupy i zaakceptowany przez członków regulamin wewnętrzny Grupy Modlitwy O. Pio oraz został opracowany plan pracy na 2001 rok.

30.09.2000 roku miała miejsce pielgrzymka Grupy do Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny w Starej Wsi k. Brzozowa, zaś w drodze powrotnej - zwiedzanie zabytkowego kościoła drewnianego z XVI w. w Bliznem.

Dnia 22.10.2000 roku gościem naszym był O. Wiesław Krupiński, jezuita ze Starej Wsi (wielki czciciel O. Pio), który wygłosił prelekcję: Czyściec dziełem Bożego Miłosierdzia.

Z dniem 20.12.2000 roku została uzyskana zgoda przez Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika z pasterskim błogosławieństwem o erygowanie przy naszym kościele Grupy Modlitwy Bł. O. Pio i zamianowanie na dyrektora duchownego O. Bolesława Kanacha.

26.12.2000 roku po wygłoszonej katechezie przez O. Bolesława Kanacha, cała wspólnota połała się oplatkiem, składając sobie nawzajem życzenia. Przy żłobku i świecach rozpoczęła się agappa z kolędowaniem.

25.02.2001 roku w I - rocznicę powstania naszej Grupy Modlitwy O. Pio zaproszonym gościem był O. Gracjan Majka, który uczestniczył w koncelebry Mszy św. i wygłosił homilię do wiernych. Spotkanie odbyło się w miłej atmosferze,

dzielono się uwagami o pracy Grupy krowskiej.

Od 1 - 3.03.2001 roku w spotkaniu teneczyńskim, tematem którego było "Boże Miłosierdzie", uczestniczyło trzy osoby z Krosna.

W Święto Bożego Miłosierdzia **22.04.** odbyła się pielgrzymka do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Brało w niej udział około trzydziestu osób. Pozostali członkowie Grupy uczestniczyli we Mszy św. w Krośnie. 1

9.05 członkowie Grupy Modlitwy O. Pio odbyli pielgrzymkę dziękczynną do statuy Matki Bożej z Lourdes do Odrzykon. Odprawienie i przejście ścieżką Drogi Krzyżowej z Korczyny do Odrzykon. Modlitwa wg pierwszego tekstu drogi krzyżowej z O. Pio.

W Tenczynie od 1 - 3.06.2001 roku miał miejsce II Kongres Grupy Modlitwy O. Pio z udziałem moderatora Grup Modlitwy O. Bogusławem Piechutą, zaproszonych gości, przedstawicieli poszczególnych grup w Polsce. Grupie krośnieńskiej przewodniczył O. Salezy Kafel i dwoje przedstawicieli.

W sobotę 30.06. pielgrzymujemy do Dębowca - Sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej.

Grupa Modlitwy O. Pio w Krośnie została zarejestrowana dnia 30.07.2001 roku w San Giovanni Rotondo i przyłączyła się do Międzynarodowego Centrum Grup Modlitewnych O. Pio z siedzibą w Domu Ulgi w Cierpieniu.

W dniu 23 września 2001 roku, 33 - rocznicę śmierci bł. O. Pio uczciliśmy uroczystą Mszą św. wraz z zaproszonym gościem O. Hieronimem Warachimem (w 1965 roku będąc w San Giovanni Rotondo uczestniczył we Mszy św. prowadzonej przez O. Pio, następnie O. Hieronim otrzymał osobiste błogosławieństwo z rąk O. Pio). W darze na ołtarz wniesiono relikwiarz i obraz bł. O. Pio.

We Mszy św. licznie uczestniczyli mieszkańcy Krosna i okolic.

W dniach 25.10 - 27.10.2001 były prowadzone rekolekcje przez O. Bolesława Kanacha w Kościele OO Kapucynów w Krośnie w duchowości.

"Z świętym Franciszkiem i bł. O. Pio odbudujemy nasze serca" - zakończone odmówionym wspólnie różańcem, ucałowaniem relikwii bł. O. Pio i udzielonym przez kapłana błogosławieństwem.

Dnia 3.11.2001 roku Grupa wraz z kapłanem udała się na miejski cmentarz, gdzie wspólnie wspominano i modlono się za zmarłych

Prowadzona jest przez Grupę gazetka o O. Pio wraz z intencją na dany miesiąc, która jest umieszczona w gablocie na zewnątrz kościoła.

Z każdego zwyczajnego spotkania miesięcznego, pielgrzymki jest sporządzany protokół przez sekretarza Grupy.

Każde spotkanie naszej wspólnoty przynosi nam nowe wyzwania, doświadczenia, niesienia pomocy ludziom chorym, cierpiącym, samotnym poprzez wspólną modlitwę, pomocne dłonie i otwarte serca.

Szczęść Boże!
Kierownik Grupy
Czesława Jureczko

Na melodię „Czarna Madonna...”

„O Ojczy”

Twoje życie było ciężkie –
Pełne cierpień, pełne bólu;
Twoja droga, którą szedłeś –
Była także pełna trudu;
Lecz wiedziałeś, że jest Jezus,
Który bardzo kocha Cię
I oddałeś Jemu całym sercem się.

Refren:

O, Ojczy, o Ojczy Pio,
Bądź przy nas i kochaj nas...
O, Ojczy, Patronie nasz,
Prosimy, Ty prowadź nas.

Ty kochałeś wszystkich ludzi
I swą pomoc niosłeś wnet;
Byłeś światłem dla grzeszników,
Ucząc co to miłość jest;
W Tobie każdy widział Boga
I do Ciebie często szedł,
By odnaleźć swojej drogi życia sens.

Refren:

Nasza grupa prosi Ciebie,
Byś pogłębił miłość w nas,
Byśmy mogli wspierać bliźnich,
Którzy potrzebują nas.
Chcemy radość nieść i pokój
I nadzieją chcemy być.
Dla tych, którzy nie potrafią
z Bogiem żyć.

Refren:

Według informacji otrzymanej z Chełma tekst powyższej pieśni o Ojcu Pio powstał kilka lat temu w Chełmie. J

Jeśli jakaś Grupa Modlitwy ma możliwość ubogacania swoich spotkań i nabożeństw pieśniami (czy też piosenkami) o Ojcu Pio, zwracamy się z prośbą o przekazanie tekstów i melodii za pośrednictwem naszego informatora innym Grupom. (Oczywiście z podaniem autora tekstu i melodii oraz zapis melodii).

tekst pieśni pochodzi z Chełma, ułożony został w latach 1990 - 93 i posiada 5 zwrotek

Co to jest cud, który w Biblii nazywany jest znakiem, które uwydatnia sens wydarzenia zamierzony przez Boga.

Ewangelia wg św. Mateusza 7,21-23

21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?"

23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Ewangelia wg św. Mateusza 24,23-26

23 Wtedy jeśli by wam kto powiedział: "Oto tu jest Mesjasz" albo: "Tam", nie wierzcie!

24 Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych.

25 Oto wam przepowiedziałem.

26 Jeśli więc wam powiedzą: "Oto jest na pustyni", nie chodźcie tam!; "Oto wewnątrz domu", nie wierzcie!

Z wypowiedzi Chrystusa wynika, że są i będą ludzie, którzy w Imię Jego będą czynić cuda, wyrzucać złe duchy, a równocześnie będą to ludzie czyniący nieprawość.

Zatem, czy cud jest znakiem działania Bożego, czy też tylko ludzkiego? Co z tymi, którzy w Imię Jezusa czynią cuda, a do których Chrystus kieruje słowa:

Mt 7,23

"Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

Zaskakującą jest wypowiedź Chrystusa, która ustawia nas w kierunku rozumienia działania Bożej miłości ku człowiekowi nie wykluczając faktu, że miłość Boga i jego działania opatrnościowe mogą być wykorzystywane przez ludzi, którzy usurpują sobie Bożą moc:

Mt 24,24

"Powstaną bowiem fałszywi mesjasze (...) i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych".

Cud jest znakiem, znakiem działania Bożego w życiu człowieka. Bóg jednak szanuje wolność swojego dzieła, jakim jest człowiek. Dlatego Jego miłość nie łamie wolnej woli, ale pozwala człowiekowi nawet tę miłość odrzucić.

Ewangelia wg św. Marka 6,1-6

1 Wszedł stamtąd i przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie.

2 Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze; a wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: 'Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce!'

3 Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry? I po wątpiewali o Nim.

4 A Jezus mówił im: 'Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony!'

5 I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich.

6 Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.

BIBLIJNE SPOTKANIE

Czy człowiek może czynić cuda

Może najbardziej zadziwia fakt, że Jezus nie w każdym miejscu i w każdej sytuacji "mógł czynić cuda".

Mk 6,5

"I nie mógł tam zdziałać żadnego cudu"

Dlaczego?

Uwzględniając wypowiedź Jezusa, możemy stwierdzić, że miłość Jezusa wymaga dobrowolnego otwarcia się człowieka na działanie Boże.

Mk 6,6

"Dziwił się też ich niedowiarstwu".

Wiara człowieka warunkuje owocowanie działania Bożego. "Fiat" człowieka i jego zawierzenie Bogu sprawia, że Bóg dociera do człowieka drogami niewyobrażonymi przez ludzi, co potrafią wykorzystać dla swoich celów ludzie złej woli, powołując się na swoją moc i szczególne wybranie (fałszywi prorocy i mesjasze):

Mt 24

"Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i działać będą wielkie znaki i cuda, by w błąd wprowadzić, jeśli to możliwe, także wybranych."

Ciekawym dla nas jest odpowiedź dana Janowi przez Jezusa, dotycząca ludzi czyniących cuda w Imię Jezusa, ale nie związanych z Jego uczniami:

Łk 9,49-50

49 Wtedy przemówił Jan: 'Mistrzu, widzieliśmy kogoś, jak w imię Twoje wypędzał złe duchy, i zabranialiśmy mu, bo nie chodzi z nami'.

50 Lecz Jezus mu odpowiedział: 'Nie zabraniajcie; kto bowiem nie jest przeciwko wam, ten jest z wami'.

Zasadniczo, zgodnie z biblijnym rozumieniem cudu, jako znaku przekraczającego na dzisiaj normalne funkcjonowanie człowieka, dokonywany on jest nie przez człowieka, ale Boga, który posługuje się człowiekiem. Udział człowieka - to uświadomienie doznającego cudu (znaku), że to nie człowiek działa, ale sam Bóg.

Dzieje Apostolskie 4,27-31

27 Zeszli się bowiem rzeczywiście w tym mieście przeciw świętemu Słudze* Twemu, Jezusowi, którego namaściłeś*, Herod i Poncjusz Piłat z poganami i pokoleniami Izraela, 28 aby uczynić to, co ręka Twoja i myśl zamierzyły.

29 A teraz spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo Twoje z całą odwagą,

30 gdy Ty wyciągać będziesz swą rękę, aby uzdrawiać i dokonywać znaków i cudów przez imię świętego Sługi Twego, Jezusa.

31 Po tej modlitwie zdrząło miejsce, na którym byli zebrani, wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym i głosili odważnie słowo Boże.

Cuda, znaki dzieją się co jest bardzo ważne, przez "ręce" wybranych przez Boga osób, w poniższym przypadku dotyczy to Apostołów. W jednych przypadkach cud jest wyrazem wiary człowieka przez którego Bóg działa, w innych jest wyrazem

cd. ze str. 10

zem wiary człowieka doznającego cudu. W drugim przypadku możemy mieć do czynienia nawet z sytuacją gorszącą. "Jak Bóg może działać przez taką osobę?"

Dzieje Apostolskie 5,12-16

12 Wiele znaków i cudów działo się przez ręce Apostołów wśród ludu. Trzymali się wszyscy razem w krąganku Salomona.

13 A z obcych nikt nie miał odwagi dołączyć się do nich, lud zaś ich wychwalał.

14 Coraz bardziej też rosła liczba mężczyzn i kobiet, przyjmujących wiarę w Pana.

15 Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich.

16 Także z miast sąsiednich zbiegało się mnóstwo ludu do Jeruzolimy, znosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste, a wszyscy doznawali uzdrowienia.

Często wiara oczekujących cudu uzdrowienia jest tak wielka, że zniewala niejako Boga do okazania miłości w nadzwyczajnym znaku dotyku "cienia Apostoła Piotra".

Dz 5,15

"Wynoszono też chorych na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich".

Pierwszy list św. Pawła Ap. do Koryntian 12,4-11

4 Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch;

5 różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan;

6 różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich.

7 Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra.

8 Jednemu dany jest przez Ducha dar mądrości* słowa, drugiemu umiejętność poznawania według tego samego Ducha, 9 innemu jeszcze dar wiary w tymże Duchu, innemu łaska uzdrawiania w jednym Duchu,

10 innemu dar czynienia cudów, innemu prorocтво, innemu rozpoznawanie duchów, innemu dar języków i wreszcie innemu łaska tłumaczenia języków.

11 Wszystko zaś sprawia jeden i ten sam Duch, udzielając każdemu tak, jak chce.

Ostatecznie trzeba stwierdzić, że sprawcą nadzwyczajnych znaków w życiu człowieka nie jest człowiek, lecz sam Bóg.

1 Kor 12,6

"różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich".

WNIOSKI:

a) *Sprawcą wszelkiego działania dobrego jest Bóg,*

b) *Szczególnie w nadzwyczajnych przypadkach widoczne jest działanie samego Boga, zwłaszcza, gdy w przekazie tych znaków posługuje się ludźmi.*

c) *Niejednokrotnie aby osiągnąć zamierzony skutek Bóg posługuje się nawet ludźmi, którzy w naszym rozumieniu nie są służącymi, by być narzędziem w ręku Boga.*

d) *Nie stanowi zatem problemu "cud dokonywany przez ludzi w Imię Jezusa" szczególnie wybranych przez Boga, jako narzędzie przekazu Jego łaski.*

Ewangelie mówią o wielu cudach uczynionych przez Jezusa w czasie Jego życia na ziemi. Dotyczyły one zadziwiających spraw i rzeczy takich, jak: przemiana wody w wino (J 2, 1-12), przywrócenie wzroku niewidomemu (J 9, 1-12), a nawet wskrzeszenie zmarłego (J 11, 1-44).

Dlaczego Pan Jezus uczynił te cuda?

Czy dlatego, by wskazać jasno na fakt, że jest Mesjaszem? Niewątpliwie tak, ale jest to tylko częściowa odpowiedź na postawione pytanie. Chodziło Mu także o to, by umocnić wiarę tych, którzy już w Niego uwierzyli.

Pan Jezus nadal, prawie każdego dnia, pojawia się na ziemi w znakach i cudach, które często czyni przez swoich wybrańców. To o nich Pan Jezus powiedział "poznacie ich po ich owocach" (Mt 7, 20). Ci, którzy są niezwykle blisko Jezusa, są narzędziami w Jego rękach i mogą być wykorzystani tak, jak Pan Bóg sam sobie życzy.

Ojciec Pio był jednym z tych przydatnych narzędzi w rękach Boga. W swoich Listach sam nazywa siebie "zabawką Dzieciątka Jezus", co oznacza, iż obumiera dla siebie całkowicie, aby dać się prowadzić Duchowi Świętemu.

Ojciec Pio, będąc tak blisko Pana Jezusa, otrzymał od Niego bardzo wiele łask, wskutek czego, my jego duchowe dzieci i jego czciciele, zostaliśmy obsypani Bożymi darami.

Żywimy też nadzieję, że Ojciec Pio nadal wstawia się za swoimi dziećmi, pozostającymi na ziemi, ponieważ sam powiedział: **"Uczynię więcej dla Was, kiedy będę w Niebie"**. Jednakże, nasz ukochany Miłosierny Samarytanin chce, abyśmy podążając za nim, pamiętali, że on jest tylko posłusznym narzędziem w rękach Jezusa, a Pan Jezus jest Tym, który czyni cuda i obdarza łaskami. Ojciec Pio podnosi nas z pobocza drogi i jak miłosierny Samarytanin swoim własnym cierpieniem płaci gospodarzowi cenę za nasze uzdrowienie. Następnie Pan Jezus opiekuje się nami i widzi, że czujemy się dobrze duchowo i fizycznie. **Całe życie naszego Miłosiernego Samarytanina było poświęcone przyprowadzaniu dusz bliżej Jezusa.**

Często, kiedy ludzie przychodzili dziękować mu za taką czy inną otrzymaną łaskę, zafrasowany odpowiadał gniewnie: "Na ziemi jest tylko jeden Jezus" albo "Nie wiesz, co mówisz", po prostu nie podobało mu się, że zapominają o źródle wszelkiego dobra, którym jest Pan Jezus.

Jeśli więc z całego serca kochamy Ojca Pio za jego wstawiennictwo za nami u Pana Boga, o ileż bardziej powinniśmy kochać Jezusa, który rzeczywiście obdarza nas tak wieloma cudownymi łaskami i darami. W duchu miłości i wdzięczności powinniśmy ukochać modlitwę, a szczególnie różaniec, nieustannie odmawiany przez Ojca Pio każdego dnia w ciągu życia.

Spróbujmy odczytać przesłanie Ojca Pio do każdego z nas na dzisiaj. Tym, co chciałby, abyśmy zaczerpnęli z jego przykładu, co było wyłącznym celem jego całej, ziemskiej egzystencji, jest postawa miłosiernego Samarytanina, wzajemna troska o siebie i oddawanie wszystkiego w ręce Gospodarza, Pana Jezusa. On, który zmartwychwstał, nadal czyni cuda pośród nas, a wiele z nich przez wstawiennictwo Ojca Pio z Pietrelciny, naszego Miłosiernego Samarytanina.

Alesio Parente OFM Cap, Ojciec Pio - Miłosierny Samarytanin, Archid. Wyd. Łódzkie, s. 21-22.

Propozycja przysyłania materiałów na Spotkanie Biblijne

Zwracam się z prośbą o przysyłanie materiałów, które będziemy mogli przekazać innym Grupom. Zwłaszcza materiałów wspomagających tematycznie katechezy i tegoroczny firmacyjny program pracy w Grupach

Wypowiedzi - refleksje o „krzyżu”

Wolałbym tysiąc krzyży, a każdy krzyż byłby mi nawet lekki i słodki, gdybym wciąż nie przeżywał tej próby, która sprawia, że odczuwam ciągle niepewność:

czy podoba mi się Panu w moim działaniu...

Życie w takim stanie jest bardzo bolesne...

Godzę się na nie, ale wydaje mi się, że godzenie się, to moje fiat, jest bardzo zimne, próżne!...

Co za ogromna tajemnica! Panie Jezu, Ty sam musisz troszczyć się o nas".

(O.Pio, AD, s. 93n).

Krzyż - symbol religii chrześcijańskiej. Dla innych zwykły kawałek drewna, dla chrześcijan coś więcej. Symbol cierpienia, zwycięstwa.

Dla ludzi Krzyżem jest bardzo wiele rzeczy. Problemy, z którymi się zmagają. Przeciwności losu. Ale czy przeciwności istnieją? Nie. To człowiek je sobie stwarza, choć nie zawsze. Nieraz mogą być może tylko częścią planu Boga, przez Którego zostaliśmy przeznaczeni, tak czy inaczej, od Którego dostaliśmy takie, czy inne powołanie. Ktoś powie: "Powołanie jest okrutne. Wywołuje przeciwności. Sprawia ból".

Jeśli nawet to ból ten jest przecież częścią Krzyża, który niósł nasz Pan, który doprowadzi nas do wspaniałej nagrody (jest częścią Jego cierpienia). Do spełnienia powołania, dzięki któremu osiągniemy szczęście, a następnie do nieporównywalnie większej nagrody - Zbawienia.

Pozdrawiam, Marcin [12.03]

Pokój i dobro!

Myślę, że dla zwykłych ludzi istnieją dwa rodzaje krzyży. Jeden to sytuacja - doświadczenie w której Pan Bóg nie zostawia nam żadnego wyboru, to zdarzenie w żaden sposób odwracalne, kiedy musimy poddać się Jego woli. Przykładem jest śmierć bliskich, albo nasze kalectwo.

Drugi to sytuacja kiedy dobrowolnie podejmujemy się wytrwania w ślubowaniu jakie złożyliśmy Bogu, i wbrew przeciwnościom i cierpieniom trwamy przy nim. Przykładem jest wytrwanie w przykazaniach Bożych albo w sakramentach jak małżeństwo czy kapłaństwo.

Właściwie jest jeszcze jeden krzyż, krzyż świętych, który jest radością, krzyż tych co całkowicie i z miłością podporządkowali swoją wolę Jego woli, jak Ojciec Pio...

Szczęść Boże, Ela [13.03]

Krzyż to coś co jest trudne, coś co człowiek dostrzega u innych i jest w stanie zrozumieć i nawet wytłumaczyć, natomiast nie może zrozumieć o sobie. Krzyż to swoistego rodzaju doświadczenie życiowe, którego każdy człowiek musi doświadczyć. Krzyż to coś bolesnego, czego człowiek nie chce doświadczyć. Jako człowiek wierzący wpatruję

się w Chrystusa na krzyżu. Mój krzyż natomiast nie jest związany z wizerunkiem skrzyżowanych dwóch kawałków drewnianych belek, to raczej to co było doznaniem Jezusa - ból, cierpienie, którego przyczyny mogą być bardzo różne.

Jacek [13.03]

Jak rozumiem krzyż? Co według mnie jest u ludzi krzyżem? **To rzeczywiście trudne pytanie skoro nawet ojciec Pio przeżywał w tym temacie niepewność.** No ale tak to już jest niestety, że nie wszystkie pytania mają odpowiedzi.

Jak rozumiem krzyż? Rozumiem nad nim całe życie, choć czasem może z za dużymi przerwami. Co według mnie jest u ludzi krzyżem?

Czasem ludzie mówią że boli ich krzyż mając na myśli plecy, często ludzie narzekają na krzyż. Ja również mam kłopoty z krzyżem też mnie często boli. No i może to właśnie dobrze.

Dla mnie krzyż to trud znój i walka. Ale jaki trud i jaka walka dokładnie to tego jak się okazuje nawet ojciec Pio za dobrze nie wie.

Wojtek [13.03]

Krzyż to przede wszystkim cierpienie. "Dobrze przeżyte cierpienie" - kiedy mamy przed sobą ukrzyżowanego Jezusa, może być słodyczą, radością. Trudno jest przyjąć SWÓJ krzyż. Bywa, że mówimy - Boże dajesz nam tak ciężki i niewygodny krzyż. Gdybyś mi dał krzyż tego czy tamtego dałbym sobie radę. W odpowiedzi mam zawsze przed oczami dwie zasłyszane historie:

1). Przyszedł do Boga człowiek ze swoim krzyżem, że ma tak ciężki i niewygodny krzyż. Prosił Boga aby ten zmienił mu jego krzyż. Bóg zgodził się, pozwolił aby człowiek z pośród wielu krzyży wybrał sobie inny. Człowiek przymierzył, wybrał, podziękował i poszedł. Po jakimś czasie jednak wrócił ponownie prosząc o zmianę krzyża. Bóg ponownie się zgodził. Historia powtarzała się wiele razy i za każdym razem człowiek wychodził od Boga z nowym krzyżem. Kiedy "sprawdził" już prawie wszystkie krzyże - został jeden jedyny. Przymierzył go i nagle poczuł, że to jest ten jedyny. Bóg pokłamał mu głową twierdząc - TO JEST WŁAŚNIE TEN KRZYŻ, Z KTÓRYM PRZYSZEDŁEŚ DO MNIE PO RAZ PIERWSZY.

Sebastian z Trzcianki [21.03]

Pytanie ankiety internetowej

Czy można modlić się zawsze i wszędzie niezależnie od obowiązków i wykonywanej pracy?

odpowiedzi

Modlić należy się nieustannie, w sensie gotowości serca, aby otrzymać potrzebne łaski do życia zgodnie z Ewangelią przecież Pan Jezus rzekł: ..." Beze mnie nic uczynić nie możecie.."

Bożena 2001-12-31 10:18:51

Najważniejsze w modlitwie to po prostu prawdziwa, bez cienia hipokryzji postawa. Jeżeli po prostu nie mam ochoty na Boga i nie czuję Jego miłości, to mówię Mu: "Słuchaj Tato w ogóle nie wiem, czy Cię Kocham i nie mam na Ciebie ochoty". Bóg przecież nie jest żaden przyćmiony szef czy histeryczna matka

Szymon 2001-12-25 15:08:33

Staram się aby moje życie, praca zawodowa życie rodzinne, były jak modlitwa. Jeśli tylko chcemy możemy modlić się wszędzie.

Anna-Maria 2001-11-14 19:54:33

Modlitwa jest wyrazem tej Wielkiej Miłości, której uczy nas Jezus Chrystus a Ojciec Pio był żyjącym odbiciem naszego Pana i Boga. Zataił się w modlitwie i doskonale rozumiał naukę Pana Jezusa żyjąc i modląc się w pokorze ducha nieustannie zwracając swe pełne miłości i współczucia serce do Tego,

Robert 2001-11-11 16:53:01

Dla niego modlitwa była nieprzerwanym dialogiem z Jezusem Chrystusem, z Matką Bożą, z jego Aniołem Stróżem i ze św. Franciszkiem z Asyżu, którzy ukazywali mu się pod widzialnymi postaciami. Kiedy się modlił, sprawiał wrażenie, że rozmawia z kimś, kogo kocha.

* * *

Pytania, odpowiedzi i powyższe komentarze znajdziemy na stronie:

<http://www.kapucyni.ofm.pl/sit-ankieta.html>

Krzyż jest dla mnie wszystkimi trudnościami i niepowodzeniami w życiu człowieka. Krzyż to wszystkie sprawy które chciałoby się w swoim lenistwie i egoizmie odsunąć od siebie, bo nam "zawadzają" w poczuciu szczęścia, bo przez nie cierpimy. Krzyż to ludzkie cierpienie zarówno fizyczne jak i psychiczne. To wszystko to co powoduje nasz ból. Ale tylko niosąc swój krzyż, stawiając czoło tym trudnościom czasem wydawałoby się nie do zniesienia i nie do pokonania, tylko niosąc ten krzyż możemy stać się tak prawdziwie szczęśliwi. Bo tylko w ścisłym zjednoczeniu z Jezusem może człowiek odnaleźć prawdziwy pokój i szczęściem, jest zjednoczeniem z Chrystusem.

Ania [23.08]